Wykłady były budujące i zawierały wiele słów zachęty do postępowania po wąskiej drodze za Jezusem, a także wiele słów napomnienia i przestrogi, aby bracia i siostry usiłowali wykorzystywać sprzyjające warunki i okoliczności do budowania się w najświętszej wierze. Należy dodać, że nastrój konwencji był bardzo wzniosły, a radość i zadowolenie jakich doświadczyli uczestnicy tej uczty duchowej nie dało się zataić.

Do uzupełnienia przyjemnego nastroju przyczyniły się niewątpliwie miejscowe siostry, które dla przybyłych gości przygotowały smaczne posiłki.

Przy zakończeniu tej miłej społeczności duchowej wszyscy uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby cząstką doznanych błogosławieństw Bożych podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży".

Życzenie to spełniamy z radością.

Za uczestników konwencji:
(A. Z.)

Echo z Konwencji Generalnej w Flers-Lez-Lille (Francja)

Drodzy w Panu Braterstwo, gdziekolwiek dociera do Was to Pisemko. Pragniemy podzielić się z Wami błogosławionym przywilejem — mieliśmy możność zgromadzić się na Konwencji Generalnej w Flers (Francja) w dniach 14, 15 kwietnia 1968 r. Braterstwo licznie zjechało się z różnych zakątków kraju, uczestnicząc w tej uczcie duchowej wraz ze swoimi rodzinami. Pan nam obficie błogosławił, a błogosławieństwa te są wynikiem tej wielkiej Ofiary, dokonanej przez naszego Zbawiciela i Jego Zmartwychwstanie, Jezusa Chrystusa, który przez Ewangelię wywiódł na jaśnię życia i nieśmiertelność, który też zapewnił nas że „Ja mam klucze piekła, czyli grobu i śmierci". Jest to chwalebna nadzieja nie tylko dla ludu Bożego, ale dla całej ludzkości.

Bracia usłużyli wykładami właśnie o tejże nadziei i obietnicach, a błogosławieństwa wypływające z tych obietnic były i naszym udziałem. Było osiem wykładów, w tym dwa w języku francuskim. Młodzież, która licznie uczestniczyła, miała przywilej odśpiewać kilka pieśni na Cześć i Chwałę Stwórcy, a małe dziewczynki zadeklamowały kilka wierszyków biblijnych.

Braterstwo miejscowe starało się, ażeby wszystkich mile ugościć pokarmem cielesnym i noclegiem, za co wyrażamy im uznanie za trudy i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za te przywileje i błogosławieństwa.

W związku z Generalną Konwencją brane były pod uwagę różne działy pracy i usługi, z którymi dzielimy się z braterstwem:

1. Podział pracy sekretarza, kasjera, księgarza i ich zastępców został nie zmieniony.
2. Zadecydowano: aby w miarę możności bracia wzajemnie starali się obsłużyć Zbory raz w miesiącu a niektóre zbory raz na dwa miesiące.
3. Konwencja Generalna na przyszły rok: Na Święta Wielkanocy.
4. Konwencja Francuska: pozostaje do zadecydowania w przyszłości w miarę potrzeby.
5. Praca Francuska: wydawanie gazetki „Journal de Sion" i „ulotki" oraz popieranie jej materialnie i moralnie.
6. Szkółka dla Młodzieży, aby była nadal praktykowana oraz nauka śpiewu raz na miesiąc.
7. Omawiano zadanie obsługi z zagranicy (jak z Polski), oraz
8. Wydelegowanie dwóch kandydatów w celu odwiedzenia braci w Polsce (na życzenie).

Wszystkie te punkty rozważane na zebraniu gospodarczym zostały poparte przez ogół braterstwa uczestniczących na Generalnej Konwencji.

Odczytane zostało wiele pozdrowień i życzeń od braterstwa z Francji, Polski i USA, za które wszyscy uczestnicy serdecznie dziękowali i zostało zadecydowane, ażeby takowe przesłać wszystkim, którzy nie mogli uczestniczyć oraz podzielić się przez Pisma: „Straż", „Na Straży", i „Journal de Sion".

W Imieniu uczestników Brat i Sługa:
St. Jamrozik

Najszlachetniejszy kamień jest ten, który kraje
Wszystkie inne — a siebie zrysować nie daje.
Najszlachetniejsze serce jest to, które właśnie
Raczej da się skaleczyć, niż samo zadraśnie.

(Adam Asnyk)

Zawiadomienie

Zawiadamia się, że brat Dąbek Juliusz zmienił adres zamieszkania. Nowy adres jest następujący:
Dąbek Juliusz
KRAKÓW 2 ul. Zwycięstwa 14
Korespondencję w sprawie wydawnictwa prosimy kierować na adres:
Redakcja „Na Straży"
KRAKÓW 5 ul. św. Filipa 13.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Traugutta 16 b/1 — Telefon: Kraków, nr 635-96
Prenumerata roczna wynosi 30 zł **Numer pojedynczy 5 zł**
Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży" bezpłatnie

NDPT — N.H. os. Hutnicze 7 zam. 1664u 2100 + 20 68 — L-8.

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958 | LIPIEC – SIERPIEŃ 1968 R. | Nr 7-8

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2

Prawdę i Pokój miłujcie Zach. 8 : 19

Spis treści

Cierpienia Chrystusa i Jego Kościoła . . 49
Historyczność Jezusa Chrystusa 52
Nowe Imię 55
Życie wiarą 60
Leczenie chorych 61
Echo z Konwencji 63

Cierpienie Chrystusa i Jego Kościoła

„Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło. Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili. — 1 Piotra 4 : 12, 13".

Chociaż przyjmujemy na zasadzie Pisma Świętego, że obecne zło będzie w ogóle opanowane przez Boga i pokierowane tak, żeby służyć dobru, to jednak jesteśmy dalecy od myśli, że „wszystko wychodzi na dobre", lub że wszystko jest naprzód przeznaczone przez Boga i wykonane przez Niego. Nie; musimy pamiętać, że od czasu nieposłuszeństwa Adama raj, którego doskonałość i szczęście odpowiadały doskonałemu człowiekowi, został utracony; że przeklęty za grzech rodzaj został potępiony i musiał pozostawać na nieukończonej i niedoskonałej ziemi. Ogród Edenu był tylko niewielkim miejscem, ukończonym z góry w celu doskonałej próby doskonałego człowieka Adama. Gdy człowiek dojdzie z powrotem do stanu, od którego odpadł w Adamie, to ziemia również do doskonałości, przedstawionej w Edenie. Tymczasem, bezład w naturze — cyklony, trzęsienia ziemi itd. jako właściwy stan nieskończonej pracy trwa dalej i stanowi część zła, któremu cały rodzaj Adama został podwładny przez grzech ich ojca i od którego on wkrótce zostanie uwolniony wskutek dzieła dokonanego przez naszego Odkupiciela.

Lecz w całym tym bezładzie natury, jest jak naucza Pismo Św. pewna grupa, zostająca pod specjalnym Boskim dozorem i której bez zezwolenia Boga nic stać się nie może. To jest poświęcona grupa, członkowie Pomazanego Ciała — Chrystusa. Wiemy, że wszystko działa razem na dobro tych, którzy miłują Boga, którzy są powołani podług jego zamiaru.

JAKIE KARCENIA SĄ POTRZEBNE?

Chociaż byłoby smutnie, gdyby dla przywołania nas do obowiązku były potrzebne specjalne kary, to jednak nie musimy zapominać, że one są dowodem tego, że jesteśmy uważani przez Boga za Jego synów, że te kary są w ten sposób objawieniem Jego miłości w stosunku do nas i Jego pragnienia żebyśmy zapewnili nasze powołanie i nasz wybór do wielkiej nagrody, do której dąży poświęcona grupa. Wskutek tego faktu wszelki poświęcony naśladowca Pana, który otrzyma takie ćwiczenie dla sprawiedliwości nie powinien uważać tego za dziwne.

Pomimo, że takie próby nie powinny być uważane za dziwne, to jednak Św. Piotr oczywiście więcej miał na myśli w naszym ustępie a nie tylko to: albowiem on powiedział: „Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego". (1 Piotra 4 : 13). Nasz Pan nie cierpiał wskutek niewierności lub niedotrzymania swej umowy, swego Przymierza lub Poświęcenia. On nie cierpiał wskutek swej duchowej ospałości lub zgody ze światem. I również On nie cierpiał wskutek tego, że Jego własna wola doprowadziła Go do lekceważenia woli i słowa Ojca, albo, że Jego własny plan musi być zniszczony. Żadna z tych przyczyn nie sprawiała cierpienia Chrystusowi.

Ponieważ my uczestniczymy w Jego cierpieniach, przeto nie może to być ani kara za zło, ani dla wyrzeczenia się zła, lecz cierpienie złe, niezasłużone. Jego cierpienie było dla dobra i dla Prawdy. Żeby stać się uczestnikami lub wspólnikami Jego cierpienia, z czego musimy cieszyć się, widząc z góry przyszłą chwałę, musimy zwracać uwagę na przyczynę cierpienia.

Oszukiwalibyśmy samych siebie, jeżelibyśmy uważali nasze cierpienia za grzechy, które czynimy, jako część naszych cierpień dla Chrystusa i gdybyśmy z tej racji oczekiwali objawionej sławy.

Dobrze wiemy, że to są twarde słowa i że wielu nie będzie temu wierzyć. Wyrazy: „cierpienia Chrystusa" i „poświęcenie" były często nadużywane. Wielu uważa samych siebie za ofiarników w Chrystusie, ponieważ porzucili niektóre rzeczy, które uważali za złe — takie jak: bezbożność, używanie narkotyków, zbytkowne ubranie, tańce, itd. Jeżeli te rzeczy są złe, więc nikt nigdy nie miał żadnego prawa do nich: Dlatego nie może być „poświęceniem" z Chrystusem porzucenie tego, co jest złe samo przez się.

CO OBEJMUJĄ CIERPIENIA CHRYSTUSA?

Jakie więc są cierpienia Chrystusa, kóre musimy znosić dla niego, może ktoś zapytać? Odpowiadamy, że słowo Chrystus oznacza pomazany; i dlatego też te cierpienia z Jezusem nie mogły rozpocząć się prędzej, aż On został pomazany przez Ducha Św. w czasie Jego zanurzenia w Jordanie — gdy Jan Chrzciciel zanurzył Go w wodzie co było symbolem Jego poświęcenia się Bogu aż do śmierci.

A więc to samo jest również ze wszystkimi naśladowcami Jezusa pragnącymi iść po wąskiej drodze poświęcenia. Ani jeden z nas nie może uczestniczyć w cierpieniach Pomazańca, zanim nie poświęcimy się Bogu i nie będziemy przyjęci w Umiłowanym i spłodzeni przez Ducha Św., w ten sposob stając się członkami zrzeszenia Pomazańca — Chrystusa. Poświęcenie i cierpienia Jezusa Chrystusa obejmują każdy stopień duchowego i fizycznego bólu i samozaparcia się jako skutek Jego poświęcenia się, zanim ono nie skończy się w śmierci. Wskutek tego one obejmują zaparcie się wszelkich chwalebnych i właściwych ludzkich ambicji, co nasz Pan jako doskonały człowiek musiał je więcej odczuwać, niż człowiek niedoskonały. Do tego również możemy dołączyć wymówki, które on cierpiał od Swych bliźnich dla Prawdy, szczególnie od nauczycieli oficjalnego Kościoła Jego dni. Do tego również dołącza się Jego zmęczenie i wyczerpanie, wywołane nie tylko przez nauczanie, lecz przez oddanie swojej własnej życiowej energii na dobro innych w leczeniu chorych itd. — Marka 5 : 30.

Podobne do tych są cierpienia Chrystusowe w których Jego naśladowcy powinni z radością uczestniczyć, gdy nastąpi czas objawienia chwały. One zaczynają się od czasu ich poświęcenia, jeżeli jesteśmy wiernymi, to one zakończą się tylko z naszą śmiercią. Nasza ofiara tak samo jak i ofiara naszej Głowy i Wzoru polega na zaparciu się rzeczy, które są prawne i właściwe, na naszym dążeniu ku uczczeniu Boga, poparcia Prawdy i pomagania pod każdym względem tym, co potrzebują pomocy, szczególnie Domownikom Wiary. Oczywiście większość Ciała Pomazanego Zrzeszenia, podobnie do swojej Głowy, straci więcej swego poświęconego czasu i środków na zaspokojenie duchowych potrzeb ludzi aniżeli fizycznych, chociaż i ostatnie nie powinny być lekceważone.

OPISY TAKICH POŚWIĘCEŃ.

Może przed waszym poświęceniem byliście ambitni, rozwijając wasze wrodzone zdolności do interesów. Lecz wasze poświęcenie wymagało czasu i myśli do starannego badania Słowa Bożego, żebyście mogli poznać Boga i zrozumieć Jego wolę was dotyczącą się i żebyście mogli udzielić tej wiedzy innym. Dla otrzymania koniecznego, wolnego czasu dla spełnienia tego dzieła, musieliście złamać waszą żądzę do

interesów. Wasz czas i wasze zdolności już nie należą więcej do was, ponieważ wy poświęciliście je Panu. Z tej racji, chociaż interes był jeszcze rzeczą potrzebną, jednak On stał na drugim planie; sprawa waszego Ojca stała na pierwszym planie. Dlatego wasze poprzednie ambicje były ograniczone wskutek konieczności i dla poparcia spraw Niebiańskiego Ojca.

Może sprawiało wam przyjemność eleganckie urządzenie domu, eleganckie ubieranie się was samych i waszej rodziny i mówiliście, że to było zupełnie słuszne, ponieważ sprawiedliwie zapracowaliście wasze pieniądze; byliście pewni. że Bóg lubi ładne rzeczy i że Jego Niebiański Dom i rodzina są eleganckie. Lecz teraz, zupełnie poświęciwszy wasz czas i wasze pieniądze, odczuwacie pewną przyjemność w poświęceniu dla Chrystusa, odmawiając sobie samemu w takich zbytkach i ograniczając wasz wydatek Bożego czasu i pieniędzy dla dostarczenia rzeczy potrzebnych i obyczajowych w obliczu wszystkich ludzi.

Być może lubicie towarzystwo i spędzacie wiele przyjemnych godzin na muzyce, towarzyskiej pogadance, niewinnych tańcach, zabawach i grach. Obecnie wasze Przymierze z Chrystusem, chociaż nie potępia tych świeckich rozrywek, jednak wymaga, żeby wasz czas, pieniądze i wpływ przedtem w ten sposób używane, były wiernie używane na służbę Bogu, tracąc je tylko na niezbędne potrzeby, żeby wasze prawa i przywileje w tych rzeczach były poświęcone i żeby czas, pieniądze i wpływ były użyte na służbę Bożą.

Możliwe, że kiedyś zajmowały was sprawy świeckie. Wiele godzin, wiele pieniędzy i całą wagę waszego wpływu dając tym godnym uwagi sprawom sądziliście, że to jest wszystko dobrze użyte na staranie czynienia dobrych rzeczy. Lecz obecnie widzicie, że wasz ślub poświęcenia zmusza was do dążenia w innym kierunku, i że te plany, które były waszą własną wolą i drogą do czynienia dobrego muszą być poświęcone Boskim planom; a wy musicie naśladować waszego Kierownika.

Oprócz tego, jeżeli zwracacie staranną uwagę na kierunek naszego Pana, to możecie spostrzec, że chociaż On sympatyzował ze wszelką moralną reformą, to jednak używał Swój czas i wpływ całkowicie na nauczanie Ewangelii — Radosnego Zwiastowania wielkiej radości, która będzie wszystkim ludziom. Gdy oceniliście lepiej drogi Pana, to przekonaliście się, że te moralne reformy, które będą przeprowadzone przez zacnych i dobrych ludzi, nawet i bez waszej pomocy, nie mogą nigdy osiągnąć doskonałości zanim Królestwo Mesjasza nie obejmie władzy. Wówczas zobaczyliście rzeczywiście to, czego z początku nie zauważyliście a mianowicie, konieczność dzieła, którym musicie się zająć, że nauczanie „Zwiastowania dobrej nowiny" było Boskim sposobem dla waszego rozwoju jak również i innych poświęconych naśladowców naszego Pana w celu uczestniczenia w tej wiekiej i korzystnej moralnej reformie, która obejmie cały świat, gdy Król Chwały i Jego Oblubienica będą siedzieć na stolicy w Swej mocy.

OPÓR DAWNIEJSZYCH PRZYJACIÓŁ.

Przedtem nie tylko znajdowaliście przyjemność w szlachetnych czynach, dając każdemu co byliście zdolni dać i mówiąc dobrze o wszystkich, lecz również bardzo ocenialiście dobrą wolę i łaskę, wszystkich względem was. To świadczyło o waszym dobrym duchu i szerokim umyśle i wszyscy temu dziwili się.

I taki podziw jest zawsze przyjemny. Możemy być pewni, że doskonały człowiek Jezus mógł cieszyć się, czyniąc te same rzeczy. Lecz podług Swego Przymierza Ofiary, On musiał i wyrzekł się tej radości. On musiał i ganił grzech, fałsz i obłudę; w ten sposób On stracił (poświęcił) dobrą opinię i podziw oficjalnego Kościoła Jego dni. Zamiast spokojnie pozostawić Nauczycieli i Faryzeuszów, On poświęcił Swoje skłonności do spokoju w celu przyśpieszenia Prawdy, czci Boga i błogosławieństwa narodu.

Tak samo i z wami. Nie możecie już więcej dawać na wszystko ;albowiem podług waszego Przymierza, Poświęcenia z Chrystusem daliście Bogu już to wszystko, co mieliście. Teraz jesteście tylko Bożymi działaczami lub sługami; nie możecie nic dawać nie poradziwszy się z Jego wskazówkami i zapewnieniem, czy to przyczyni się do rozwoju prawdy lub błędu; nie macie już więcej prawa wyboru; rozumie się, że ci co niegdyś uważali was za mających wielkie serce i szlachetny umysł, obecnie będą uważać was za ludzi ograniczonego umysłu, fanatyków.

To będzie również prawdą i w stosunku do spraw naukowych. Kiedyś niedbale i nieświadomie, choć w dobrej myśli przypuszczaliście, że wszystkie religie Chrześcijańskie wierzą jednakowo i tylko przyjęli tyle różnych dróg do Nieba, przeznaczonych przez Boga, żeby każda osoba mogła mieć wybór formy uczczenia. Wtedy wasi przyjaciele nazywali was Chrześcijaninem wielkiego umysłu. Lecz gdy wasze poświęcenie doprowadziło was do badania Boskiego Planu, jak jest opisane w Jego Słowie, to zauważyliście waszą pomyłkę. Zobaczyliście, że przedtem nigdy nie byliście chrześcijaninem w całym słowa tego znaczeniu i że wiele nauk, głoszonych przez wszystkie religie sprzeciwia się Boskim celom, objawionym w Jego Słowie. W ten sposób staliście się tymi, co świat nazywa „ograniczonego umysłu" i byliście zmuszeni oprzeć się pewnym systemom i naukom. Ostatecznie, badając dalej plany i cele waszego Niebiańskiego Ojca, znaleźliście, że różne sys-

temy, nazywające się Kościołami i dające wskazówki i nauki wiary i praktyki są wszystkie ustanowione tylko przez ludzi i że ich nauki są wymyślone i połączone mieszaniną prawdy i fałszu, oślepiając i niepokojąc świętych i grzeszników.

Gdy zobaczycie, że Kościół, wspomniany przez naszego Pana Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów nie należy do żadnego z ludzkich systemów i nie ma z nimi nic wspólnego, lecz, że składa się z ludzi, którzy poświęciwszy wszystko swoje Bogu, byli przyjęci przez Odkupiciela i mieli swoje imiona zapisane w Niebie, wtedy spotka was dodatkowa próba. Zechcecie, czy nie zechcecie poświęcić waszą cześć, wasze społeczne stanowisko, „wasze dobre imię" i waszą reputację „szerokiego umysłu" dla prawdy?

To było najtrudniejsze wasze cierpienie; lecz razem z Panem powiedzieliście: „Ojcze! uwielbij imię Twoje". (Jan 12 : 28). A gdy zobaczyliście spełnienie tego w ofierze naszego Odkupiciela, to usłyszeliście Jego słowa, „Dosyć uczniowi, aby był jako Mistrz jego". Tak stało się, jak wam zawczasu mówiłem, że „będą mówić wszystko złe przeciw wam (i często nieświadomie), kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebiesiech". Ciesząc się, już nie uważacie więcej za dziwne, okrutne próby, które was otaczają. W przyszłości będziemy coraz więcej i więcej cieszyć się w takich cierpieniach, będąc radzi, że jesteśmy godnymi cierpieć obecnie dla Chrystusa; albowiem kto w ten sposób cierpi wiernie aż do śmierci, ten również będzie uważany godnym panować z Nim w przyszłym życiu. — Mat. 10 : 25; 5 : 11, 12.

Kazanie C.T. Russell'a

Historyczność Jezusa Chrystusa

„A gdy przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich mówiąc: Kimże mię powiadają być ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, inni też Jeremiaszem, albo jednym z proroków. I rzekł im: A wy kim mię być powiadacie? A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadając Jezus rzekł mu: Błogosławionyś Szymonie, synu Jonaszowy, bo tego ciało i krew nie objawiło tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech". Mat. 16 : 13—17. Zacytowane wydarzenie miało miejsce w okolicach Cezarei Filipowej. Było to niewielkie miasto położone w północnej części Palestyny, niedaleko źródeł Jordanu. Jeden z synów Heroda Wielkiego — Filip rozbudował miasteczko Paneas i nazwał je Cezareą. Zwano ją Filipową w odróżnieniu od Cezarei nadmorskiej, gdzie znajdowała się siedziba rzymskiego prokuratora. Nasz Pan Jezus Chrystus udał się w te zaciszne strony aby porozmawiać ze swymi uczniami na temat swej własnej osoby.

Pytanie Jezusa brzmiało: Co ludzie o mnie sądzą? Kim jestem według opinii publicznej? Odpowiedź uczniów była dowodem, że zdania na temat osoby Jezusa Chrystusa wśród Żydów były zróżnicowane. Jedni uważali Go za Jana Chrzciciela gdyż istniała taka wersja, że Jan, który został ścięty przez Heroda Tetrarchę zmartwychwstał i działa pod imieniem Jezusa. Mat. 14 : 1—2.

Inni znów twierdzili, że Jezus jest Eliaszem, który zstąpił na ziemię, zgodnie z przepowiednią. Malach. 4 : 5—6. Niektórzy byli zdania, że Jezus jest jednym z proroków Bożych.

Po wysłuchaniu relacji uczniów na temat opinii publicznej o Jezusie, nasz Pan zapytał swych uczniów: A za kogo wy mnie uważacie? Jakie jest wasze zdanie odnośnie mojej osoby?

Było to dość kłopotliwe pytanie i nie wiemy, czy uczniowe byli zdolni natychmiast dać na nie odpowiedź. W imieniu uczniów zabrał głos Ap. Piotr: Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego!

Odpowiedź Piotra była właściwa i zyskała pełną aprobatę naszego Pana. Jezus Chrystus wyraził zdanie, że odpowiedź Piotra nie była tworem jego umysłu, lecz była podyktowana przez samego Boga.

Niewątpliwie każdy z uczniów Jezusa dostrzegał w Nim przepowiedzianego przez proroków Mesjasza czyli Zbawiciela świata.

Należy stwierdzić, że pytanie naszego Pana Jezusa Chrystusa na temat Jego osoby do dziś jest przedmiotem, który zajmuje umysły wielu myślicieli. Nie tylko podczas pobytu Jezusa Chrystusa na naszej planecie, ale również przez wszystkie wieki aż do naszych czasów opinie i zdania na temat osoby Jezusa Chrystusa są podzielone. Na przestrzeni dwóch tysięcy lat trwa żywa dyskusja i ostra polemika zarówno wśród wierzących jak i niewierzących wokół osoby Jezusa Chrystusa. Pomiędzy historykami, filozofami i ekonomistami istniał i nadal trwa spór w kwestii historyczności Chrystusa.

Nie mamy zamiaru przytaczać wszystkich sporów i dyskusji zaistniałych na przestrzeni 20 wieków. Przekraczałoby to ramy niniejszego artykułu. Przytoczymy jedynie niektóre ważniejsze prace dotyczące problemu historyczności naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Szczególne nasilenie sporów wokół osoby Jezusa Chrystusa daje się zauważyć w XIX wieku.

Przyczyną zainteresowania się osobą Jezusa Chrystusa i Ewangelią były hasła i idee głoszone w XVIII w. przez francuskich encyklopedystów (Diderot, d'Alembert, Volter, Holbach) i rewolucja francuska.

Przewodnią ideą encyklopedystów w zakresie ideologicznym było twierdzenie, że prawdą może być tylko to, co zgadza się z prawami natury. Hasła te poczęły owocować w XIX i XX wieku.

Możemy zauważyć, że już w XVIII wieku Herman Samuel Reimarus, który był prekursorem szkoły liberalnej, napisał obszerną krytyczną monografię o Jezusie Chrystusie. Manuskrypt liczył około 4000 stron. Fragmenty tej pracy zostały wydane przez Efraima Gottholda Lessinga w 1778 r. Lessing był synem pastora, filozofem i polemistą religinym.

Reimarus w swej pracy zaprzeczał nadprzyrodzoności Jezusa Chrystusa i Ewangelii.

Wiek XIX pogłębił i rozbudował wątpliwości na temat Jezusa Chrystusa i chrześcijaństwa wysunięte przez encyklopedystów, a przede wszystkim przez Reimarusa i Lessinga. Posypały się krytyczne zdania na temat historyczności i autentyczności Ewangelii i samego Jezusa Chrystusa.

Głównymi krytykami Jezusa Chrystusa w XIX w. byli Strauss, Renan i Harnack. Dawid Fryderyk Strauss — niemiecki filozof twierdził, że Jezus Chrystus jest mitem. Głosił tezę, że Jezus mógł istnieć jedynie jako zwykły rabin żydowski, którego Jan Chrzciciel był nauczycielem.

Ernest Renan — francuski historyk i filozof, członek Akademii Francuskiej nie uznawał Jezusa za Syna Bożego. W swej księdze pt. „Vie de Jezus" (Życie Jezusa napisał: „Jezus był największym człowiekiem jaki istniał. Wszystkie wieki będą świadczyły, iż w całym plemieniu ludzkim największym człowiekiem był Jezus".

Adolf Harnack — niemiecki badacz literatury i dziejów starochrześcijańskich, członek pruskiej Akadamii Nauk podobnie jak Renan uznawał Jezusa jedynie jako wielkiego człowieka.

Filozof i ekonomista angielski XIX wieku Stuart Mill również oceniał Jezusa jedynie jako wielkiego człowieka i filozofa. Cytujemy jedno z jego zdań dotyczące Jezusa Chrystusa: „Nie można dosyć przypominać ludzkości o tym, że kiedyś istniał Sokrates. Ważniejszym jeszcze jest ustawiczne przypominanie, że ludzkość wydała niegdyś Jezusa Chrystusa. Człowiek, na którym spoczął odblask Jego światła, nie zostaje nigdy tym samym, co przedtem'.'

Możnaby przytoczyć szereg nazwisk, które łączą się z problemem historyczności Jezusa Chrystusa. Większość z nich nie kwestionuje istnienia Jezusa Chrystusa. Są one zdania, że Jezus istniał, ale był zwyczajnym człowiekiem. Spotykamy też osobistości o poglądach ateistycznych, którzy zaprzeczali istnieniu Jezusa w ogóle. Przytoczymy niektóre ważniejsze nazwiska.

Bruno Bauer (XIX w.) — doktor teologii, profesor w Bonn był zwolennikiem radykalnej negacji chrystianizmu.

Kalthoff — teolog protestancki w swej pracy pt. „Was wissen wir von Jezus" (Co wiemy o Jezusie) usiłuje dowieść, że Jezus był mitem, personifikacją marzeń starego świata.

Podobne zdanie wyraził niemiecki uczony Drews w swym dziele pt. „Die Christusmythe", a także polski poeta i publicysta, redaktor „Myśli Niepodległej" Andrzej Niemojewski.

Bardzo ciekawe jest zdanie Napoleona Bonaparte na temat Jezusa Chrystusa wypowiedziane na krótko przed jego śmiercią: „Znam ja ludzi, ale Jezus nie jest człowiekiem. Jezus nie był filozofem, bo jego postępowaniem kierowały cuda. Aleksander Wielki, Cezar, Karol Wielki i ja oparliśmy swe wielkie dzieła o siłę, Jezus o miłość. Oni wszyscy pomarli i ja niedługo w proch się rozpadnę: Oto bliski los wielkiegi Napoleona. Jezus jednak żyje aż dotąd. Jeszcze dziś, po niemal dwóch tysiącach lat miliony ludzi gotowe są za niego umrzeć. Im dłużej zaś, tym więcej imię Jego bywa kazane, wysławiane i wielbione. Co za ogromna różnica pomiędzy mą głęboką nędzą, a wiecznym królestwem Chrystusowym".

HISTORYCZNE DOWODY ISTNIENIA JEZUSA CHRYSTUSA

Jakie mamy konkretne dowody świadczące o Jezusie Chrystusie?

Możemy je znaleźć w historycznych źródłach chrześcijańskich i niechrześcijańskich. Nie należy sądzić, że istnieje moc niechrześcijańskich źródeł.

Przyczyny istnienia niewielkiej ilości tych źródeł są jasne.

W czasach Jezusa Chrystusa Palestyna była pod okupacją Rzymian. W Rzymie panującą religią było pogaństwo, a kultem boskim otaczano cezarów.

W samej Palestynie panowała religia Mojżeszowa, w której główną rolę odgrywali kapłani oraz kierunki wyznaniowo-teologiczne zwłaszcza faryzeuszów i sadyceuszów. Wszelkie nowe kierunki i ruchy religijne nie były mile widziane, lecz ostro zwalczane. Niszczono przy tym wszelkie dokumenty dotyczące Chrystusa i chrześcijaństwa.

Religia chrześcijańska rodziła się w warunkach „konspiracyjnych". Nie było wówczas środków masowej komunikacji istniejących w naszych czasach jak: prasa, książka, radio czy też telewizja.

Mimo tych trudności i niesprzyjających okoliczności zachowały się świadectwa uczonych

rzymskich i żydowskich o chrześcijanach i o Chrystusie.

Omówimy w pierwszej kolejności świadectwa rzymskich sprawozdawców.

Należy nadmienić, że są to najczęściej opisy wrogie, niekiedy nawet złośliwe względem Chrystusa i chrześcijaństwa.

Jednym z najlepszych historyków rzymskich jest Tacyt (55—120 r.).

W swych „Annales" (roczniki) pisze o Chrystusie i o chrześcijanach.

Tacyt był wyższym urzędnikem państwowym pogańskiego władcy i nienawidził chrześcijan. W książce XV, 44 roczników napisał o Chrystusie, że za panowania Tyberiusza cesarza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata.

Inny z urzędników rzymskich Pliniusz Młodszy (62—113 r.) pisząc list-raport do cesarza Trajana podaje informację o chrześcijanach i o Chrystusie.

Historyk i retor rzymski Swetoniusz (70—160 r.) osobisty sekretarz cesarza Hadriana w swym dziele „De vita Cesarium" (życiorysy cesarzy) pisze o chrześcijanach i o Chrystusie.

Świadectwo o Chrystusie daje także Celsus, który w 178 r. napisał napastliwy pamflet na chrześcijan i na Chrystusa, lecz tym samym potwierdza historyczność Jezusa Chrystusa.

Współczesny Celsusowi Lucjan wyśmiewał chrześcijan i pisał, że wybrali sobie Boga, który zginął hańbiącą śmiercią na krzyżu.

Jednym z najważniejszych dokumentów rzymskich potwierdzających historyczność Jezusa Chrystusa jest raport prokuratora Piłata do cesarza Tyberiusza o życiu i ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa.

Przy sposobności jest rzeczą wskazaną przytoczyć świadectwo Syryjczyka Mary (75 — 160 r.), który pisał w liście do swego syna Serapiona: „Na co się zdało Ateńczykom uśmiercać Sokratesa, Amijczykom spalić Pitagorasa, a Żydom umęczyć ich mądrego Króla? Słusznie i sprawiedliwie pomścił Bóg tych trzech mędrców".

Mara postawił Jezusa w rzędzie mędrców, choć nie uznawał Jego nauki. Z kolei przytoczymy niektóre świadectwa żydowskie. Żydowscy pisarze nie uznawali Jezusa Chrystusa jako Mesjasza i dlatego nie pisali o Nim ani dobrze ani zbyt wiele, lecz nie zaprzeczali Jego istnienia.

Najważniejsze świadectwa o Jezusie Chrystusie dostarcza nam Talmud i historyk żydowski Józef Flawiusz.

Talmud na polski oznacza naukę — wykład Pisma św. i komentarze uczonych żydowskich do Starego Testamentu. Stary Talmud powstał w II—IV w. po Chrystusie. Autorami Talmudu są dwie grupy rabinów: palestyńscy i babilońscy. Stąd też istnieją dwa kodeksy Talmudu różniące się między sobą.

Całość dzieli się na Misznę i Gemarę. Miszna jest pracą zbiorową zawierającą objaśnienia do Tory — prawa Mojżeszowego. Gemara zawiera objaśnienia do Miszny.

W Talmudzie w kilku miejscach znajdujemy wzmianki o Jezusie i chrześcijanach, zawsze wrogie, poniżające i szydzące, niemniej świadczące o istnieniu Jezusa Chrystusa. Jeden z fragmentów Talmudu podaje: „W wigilię Paschy powieszono Jezusa z Nazaretu za to, że czynił czary, zwodził lud i odwodził od Zakonu Izraela".

Historyk żydowski Flawiusz (37—100 r.) napisał „Antiquitates judaicae" (Dawne dzieje Izraela) ksiąg 20, w których czyni wzmiankę o Chrystusie i chrześcijanach: „W tym czasie żył Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można nazwać go człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykłe i był nauczycielem ludu. Poszło za Nim wielu Żydów i pogan. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat osądził Go na śmierć krzyżową, Jego dawni wyznawcy nie przestali Go miłować. Albowiem trzeciego dnia ukazał im się znów jako żyjący, jak to o Nim przepowiadali Boscy prorocy. I odtąd aż po dzień dzisiejszy istnieje społeczność chrześcijańska która od Niego otrzymała swą nazwę".

Powyższe dowody przytoczyliśmy nie tylko dla wzmocnienia naszej wiary, lecz i dla celów apologetycznych wobec wielkiej liczby przeciwników. Chrześcijańskim źródłem historyczności Jezusa Chrystusa są Ewangelie i listy apostolskie. Historyczność Pisma św. w tym także Ewangelii została potwierdzona przez archeologię. Książka wydana przez katolickie stowarzyszenie „Pax" pt. „A jednak Pismo święte ma rację" przytacza wiele dokumentów dostarczonych przez archeologów, które potwierdzają historyczność i prawdziwość Pisma św., w tym również Ewangelii, jako księgi Boskiego pochodzenia, traktującej o życiu i nauce Jezusa Chrystusa.

KIM JEST JEZUS CHRYSTUS DLA NAS?

Nasza opinia o Jezusie Chrystusie jest identyczna, jaka była przed wiekami wyrażona przez ap. św. Piotra. Jezus był Chrystusem, czyli Pomazańcem Boga. Był On Synem Boga żywego, który przyszedł na naszą ziemię dla przeprowadzenia zbawiennego dzieła. Znajdujemy proroctwa w Starym Testamencie, które wypełniły się w Jezusie Chrystusie. Proroctwa mówiły, że Jezus Chrystus miał narodzić się w Betlehem (Mich. 5 : 27), że miał być sprzedany za 30 srebrników (Zach. 11 : 12), że miał umrzeć (Daniel 9 : 26), że miał być uśmiercony wraz z przestępcami (Izaj. 53 : 12), że Mu nie złamią żadnej kości (2 Moj. 12 : 46) i że choć

umrze, dusza Jego nie pozostanie w grobie (Psalm 16 : 10). Cały 53 rodział proroctwa Izajasza podaje szczegóły Jego ofiarniczej śmierci.

Wszyskie te dowody świadczą wyraźnie, że Jezus był przepowiedzianym przez proroków Bożych Zbawicielem świata. Jednocześnie świadectwa przytoczone ze Starego Testamentu, które znalazły swe wypełnienie w Jezusie Chrystusie przekonywują nas, że całe Pismo święte jest Boskim objawieniem.

Pismo święte podaje wiele znamiennych tytułów odnoszących się do naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie mamy zamiaru przytaczać wszystkich tytułów odnoszących się do Jezusa Chrystusa, gdyż jest ich bardzo dużo.

Proroctwo Izajasza 9 : 6—7 podaje kilka znamiennych imion: Dziwny, Radny, Bóg Mocny, Ojciec Wieczności i Książę Pokoju. Najznamienniejszy tytuł to Książę Pokoju. Proroctwo zapewnia nas, że On zaprowadzi upragniony wieczny pokój na całej ziemi.

Ap. Paweł pisał w swoim liście 1 Kor. 1 : 23—24: „Ale my każemy Chrystusa ukrzyżowanego, Żydom wprawdzie zgorszenie, a Grekom głupstwo. Lecz samym powołanym i Żydom i Grekom każemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą". Ewangelia przytacza wiele ciekawych momentów, gdzie mądrość Jezusa Chrystusa przewyższała chytrość i przebiegłość faryzeuszów i sadyceuszów, którzy usiłowali usidlić Go w mowie.

Ap. Paweł miał w szczególności na względzie mądrość Bożą zbawienną, która skoncentrowała się w Jezusie Chrystusie. Ewangelia naszego Pana Jezusa zawiera drogę zbawienia i wskazuje sposoby i środki niezbędne dla osiągnięcia wiecznego życia i szczęścia.

Jezus Chrystus jest także światłem świata. Jan 1 : 7—10, 3 : 19—21.

Jezus Chrystus i Jego chwalebna Ewangelia przyniosły światłość Boskiej prawdy dla wszystkich narodów ziemi.

Świat przed Chrystusem możemy porównać do małej chatki namalowanej przez pewnego malarza. Samotna i ponura chatka na tle bezlistnych jesiennych drzew, osnuta mrokiem wieczoru nie przedstawiała miłego widoku.

Ale w pewnej chwili malarz namalował światła w oknach chatki. I oto obraz zmienił radykalnie swoje oblicze. Ze smutnego i ponurego stał się miły, wesoły i przytulny.

Podobny wpływ na losy ludzkości wywarła nauka Jezusa Chrystusa, która jest przez niego nazwana światłem świata.

Dziś jedynie jednostki oceniają tę światłość. Większość nie dostrzega jej i nie postępuje za tą światłością.

Obietnica Ewangelii nie zostanie wszakże chybiona i wypełni się w przyszłym wieku.

Ci, którzy przyjęli naukę Jezusa Chrystusa jako światłość świata i są przez nią prowadzeni, nie pozostaną w ciemności.

Drodzy Braterstwo! Postępujmy za tą światłością, abyśmy byli dziećmi światłości, a doprowadzi nas do wiecznej szczęśliwości.

Artykuł nadesłany.

Nowe imię

„I rzekł: Puść mię, bo już wschodzi zorza. I odpowiedział: Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił. Tedy mu rzekł: Ca za imię twoje? I odpowiedział: Jakub. I rzekł: nie będzie nazywane więcej imię twoje Jakub, ale Izrael, boś sobie mężnie poczynał z Bogiem i z ludźmi i przemogłeś. I spytał Jakub mówiąc: Oznajmij mi proszę imię twoje: a on odpowiedział: Czemu mnie pytasz o imieniu moim? i tamże mu błogosławił. Tedy nazwał Jakub imię miejsca onego Fanuel mówiąc: Iżem widział Boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja. I wyszło mu słońce kiedy minął miejsce Fanuel, a on nachramował na biodro swoje". 1 Moj. 32 : 26—31.

Znamienne spotkanie z Bogiem wywarło wielki wpływ na dalsze losy Jakuba. W owej nocy Bóg przygotował go jako narzędzie, które miało być pożyteczne w ziemi Chanaan. Podobnie obecnie w wieku Ewangelii Bóg przygotowywuje narzędzia, które będą potrzebne w Jego królestwie.

Lecz obecnie „wybrani" Boży nie mocują się z tym Mężem aby go zwyciężyć, lecz by w Jego ręce ich niepobożna natura została skruszona.

Choć nieraz jest to dla nas trudne, lecz jak wiele daje nam cudownych przygód z Bogiem, a przy tym wiemy, że każda latorośl winna musi być oczyszczana aby przynosiła więcej owocu. Jan 15 : 2.

Dobrze jest zauważyć, że w duszy Jakuba musiały być poruszone w swych podstawach wewnętrzne potrzeby duszy, aby mógł doświadczyć w walce wspaniałego zwycięstwa Bożego. Ponieważ Bóg używa kościoła w swojej służbie i w przyszłości ma się nim posługiwać, musimy uczyć się, aby każdą przeszkodę przedstawić Bogu i nasze życie poddawać Jego kierownictwu.

Każda przygoda z Bogiem oznacza dla nas, podobnie jak dla Jakuba początek ważnego rozdziału naszego życia. Z historii Jakuba możemy nauczyć się i z jego przygód dowiedzieć jaki cel Bóg pragnie widzieć w nas. Jesteśmy na to powołani aby przynosić owoce. Jeżeli na nowo prawdę przeżywamy, wówczas przenika ona nas do głębi, powoduje skruszenie naszej starej natury.

Przez to uczymy się pojmować co duch święty przez słowo Boże w nas sprawuje, aby wszystko stało się w nas nowym.

Może niekiedy skłonni byliśmy powiedzieć, że Jakub mógłby uniknąć niektórych bolesnych i upokarzających doświadczeń w swym życiu. Lecz Pismo święte mówi: „Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje, mówi Pan. Ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze". Izaj. 55 : 8—9.

Boskie metody wychowawcze w stosunku do Jego wybranych nie są zwykłe, lecz bardzo cudowne. Jest to wielkim przywilejem, że my jako lud Boży, nie ludzi lecz Boga mamy za swego wychowawcę, gdyż ludzie prędko tracą cierpliwość i często gotowi są stosować ostrą karność. Z tego punktu zapatrywania modlił się psalmista Dawid: „Zmiłuj się nade mną o Boże, bo mnie chce pochłonąć człowiek; każdego dnia walcząc trapi mię. Chcą mię połknąć nieprzyjaciele moi na każdy dzień: zaprawdę wiele jest walczących przeciwko mnie, o Najwyższy! Któregokolwiek mię dnia strach ogarnia, ja w tobie ufam" Psalm 56 : 1—4.

Podczas swej ucieczki z rodzinnego domu Jakub widział we śnie niebiańską drabinę. Wprawdzie wystarczała mu ona jako pociecha i wzmocnienie, lecz wewnętrznie nie był on jeszcze gotowy pojąć jej głębokiego sensu i znaczenia. Dopiero po walce i spotkaniu z Bogiem w ciemną noc, po twardym mocowaniu mógł oczekiwać wspaniałego wyniku.

Czy nie zdarzyło nam się jak we śnie widzieć niebiańską drabinę?

Czy nie dostrzegamy przeżyć podobnych zdarzeń jakie mały miejsce w życiu Jakuba? Wybrani Boży, Kościół Chrystusowy weszli do dzieła Bożego i doświadczyli wielkich słów Boskiej prawdy: „stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowym stały". 2 Kor. 5 : 17.

Tylko dzięki osiągnięciu „niebiańskiej drabiny" możemy zrozumieć i przyswoić sobie wysokie, wspaniałe i zbawienne nauki Boże: wysokie niebiańskie powołanie i restytucję świata.

Lecz czyż nie znamy wśród ludu Bożego takich, którzy zaledwie wstąpili na pierwszy szczebel duchowej drabiny i nie postąpili wyżej ponad nawrócenie się, a zaniedbują świątobliwości, bez której stosowanie do słów Ap. Pawła nikt nie może widzieć Pana? Żyd. 12 : 14.

Dlaczego Bóg pytał owej znamiennej nocy Jakuba o jego imię, które znał? Tam w świętej obecności Bożej Jakub, którego imię oznacza „podstępny" — stosownie do swej natury, która ujawniała się w całym dotychczasowym jego postępowaniu, musiał głęboko uświadomić sobie ten stan rzeczy. A mimo to spotkał się z nim Bóg, On Najwyższy.

Nie jest napisane co wówczas odczuwał Jakub, lecz możemy to sobie uzmysłowić. Musimy często odczuwać wstręt i wstydzić się naszej starej natury, przez którą świętość Boża bywa zasmucona. W napominającym tekście: „Jakimi wy macie być" (2 Piotr 3 : 11) Bóg zapytuje także nas: „jak ty się nazywasz?".

Ponieważ wszystko stało się nowe, Jakub otrzymał nowe imię — Izrael.

Podobnie jest z nami. „A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały". 2 Kor. 5—17. „Przetoż na miejscu Chrystusowym poselstwo sprawujemy, jakoby was Bóg upominał przez nas, prosimy na miejscu Chrystusowym, jednajcie się z Bogiem". — Chociaż w życiu Jakuba jeszcze zdarzały się różne uchybienia — 2 Kor. 5 : 20. i upadki, lecz był on odznaczony imieniem Izrael. To jest bardzo znamienne i może być obrazowo zastosowane do wybranych Bożych, co nie można zastosować do cielesnego nasienia Jakuba. Izrael jako lud nie okazał się „zwycięscą Bożym", lecz pozostał jedynie potomstwem Jakuba.

„Gdyżeście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli ducha przysposobienia synowskiego, przez którego wołamy Abba, to jest Ojcze". (Rzym. 8 : 15). Z pewnością pamiętamy Boską obietnicę, że jak Jakub przeżył swój Fanuel, podobnie musi go przeżyć naród izraelski i cała ludzkość, aby mogła również stać się uczestnikiem Boskiego błogosławieństwa. Naród izraelski musi poznać Tego, którego przebili, odrzucili jako króla i wówczas będą płakać nad swym przestępstwem.

Lecz imię Izrael zawiera zaszczytny tytuł: dostojnik Najwyższego.

Dostojnicy mają dostęp do pałacu królewskiego, posiadają wysoką godność, wielki wpływ i moc. Mamy także na uwadze do czego lud Boży został przeznaczony: „I uczynił nas królami i kapłanami Bogu, Ojcu swemu: jemu niech będzie chwała i moc na wieki wieków". Obj. 1 : 6.

Jeszcze ci królowie i kapłani nie są widoczni. Czy jednak możemy wyobrazić sobie coś bardziej wspaniałego? Czy zgodnie z upodobaniem Bożym wywieramy wpływ na nasze otoczenie? Czy postępujemy obecnie stosownie do tej godności? W Objawieniu 3 : 12 znajdujemy obietnicę, że zwycięzcom podobnie jak naszemu Panu, będzie dane nowe imię. „Kto zwycięży, uczynię go filarem w kościele Boga mojego, a więcej z niego już nie wynijdzie i napiszę na nim imię Boga mego i imię miasta Boga mego, nowego Jeruzalemu, które zstępuje z nieba od Boga mego i imię moje nowe". A w Objawieniu 19 : : 16: „A na szacie i na biodrach swoich imię napisane: Król królów i Pan panów".

Również wszyscy naśladowcy Pana, odkupieni Syonu noszą nowe imię na czołach swoich, które jest nieskazitelne i posiada wieczną wartość dla uwielbienia Boga i dla błogosławionego pożytku całego świata. „I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syońskiej, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące mających imię Boga jego napisane na czołach ich". Obj. 14 : 1.

Pośród różnych wizji Jana, które otrzymał na wyspie Patmos, żadna nie może wzbudzić większego zainteresowania dla nas, jak wizja uwielbionego kościoła. Z pewnością Jan był uradowany gdy po dramacie prześladowania i cierpień kościoła ujrzał nagrodę jego wierności podczas długich lat cierpliwego oczekiwania. Wygnańcowi prawie na końcu apokaliptycznej panoramy została pokazana wizja, której żaden ludzki język ani pióro nie jest w stanie opisać. „Tedy przyszedł do mnie jeden z onych siedmiu aniołów, którzy mieli siedem czasz napełnionych siedmioma plagami ostatecznymi i mówił ze mną i rzekł: Chodź sam, okażęć oblubienicę, małżonkę Barankową". Obj. 21 : 9.

A dalej podaje w sposób dosadny: „I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką i okazał mi miasto wielkie, ono święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga. Mające chwałę Bożą, którego światłość podobna była kamieniowi najkosztowniejszemu, jako kamieniowi jaspisowi, na kształt kryształu przeźroczystego". Obj. 21 : : 10—11.

To był cudowny widok uwielbionej małżonki Chrystusa. Lecz musimy być zdecydowani wstąpić na niebiańską drabinę aby ujrzeć ten widok w pełnej jasności, który roztacza się ponad naszym ziemskim otoczeniem. Może nawet dalej ponad owe niskie stopnie, ponad wszystko, które wydawałoby się ważne, które jest widziane jako historyczna i biblijna prawda.

Historia kościoła informuje nas o pełnych poświęcenia wypełnionych ślubach, o umiłowaniu sprawiedliwości i o nie splamionych szatach. Informuje nas także o ślubach wierności, które wbrew całego szeregu uchybień i błędów były odnawianie dotrzymywane.

Poprzednie rozdziały Objawienia w rzeczywistości zawierają opisy niewierności, niesprawiedliwości, zła i kłamstwa. Lecz wielki nieprzyjaciel będzie związany, a wszelka jego moc zostane odjęta tak, iż nowe obrazy ukażą się bez czarnych i tragicznych cieni.

Dzień wyzywającego i chełpliwego panowania zła będzie należał do przeszłości, a prawda, która tak często była deptana, zostanie wywyższona i zabłyśnie wiecznotrwałym blaskiem. Jan widział kościół jakby za uchyloną zasłoną „bez zmazy, albo zmarszczki, albo czego takiego, ale aby był święty i bez nagany, przygotowany do osiągnięcia dziedzictwa świętych w światłości", owej światłości, w której tylko święci i czyści mogą żyć. Odpadłe systemy i organizacje nominalnego kościoła są łatwe do rozpoznania i jako jawnie zepsute mogą być głośno napiętnowane i skompromitowane. Lecz aby widzieć Oblubienicę oczyma Umiłowanego jest rzeczą konieczną zająć daleko wyższy punkt widzenia. Potrzebna jest wielka miłość do prawdy i płomienne oddanie się Panu jako autorowi objawionej prawdy.

Tylko wtedy, gdy mamy żarliwą miłość do Jego imienia i Jego zasad, trwamy w ustawicznym oddaniu się wszystkiemu co jest czyste i święte, uczymy się Go widzieć. Aby widzieć Pana w Jego chwalebnym przemienieniu, musiał Jan znaleźć się na świętej górze. Aby natomiast widzieć Oblubienicę w jej przyszłej chwale, został skierowany na odosobnione miejsce. Ma to znaczenie także dla nas, jeżeli pragniemy należeć do tej klasy. Możemy rozpoznać zbawienne prawdy i pojmować niektóre głębokie nauki. Teraźniejsze i przyszłe dzieło kościoła może być również przez nas dobrze rozpoznane, lecz może jeszcze coś brakować. Przejrzane przez Boga nasze podobieństwo do Chrystusa jest przez nas bardzo niewyraźnie pojmowane, lub też mało oceniane. Przed Nim, który dla wszystkich nieczystych jest „ogniem trawiącym" Oblubienica stoi jako sprawiedliwa. O tej Oblubienicy jest napisane: „Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz", zacna w wewnętrznej piękności pochodzącej od Boskiej chwały.

Tak, ta Oblubienica jak to dalej podaje Pismo święte jest „biała jako śnieg", omyta w wielkiej studni zbawiennej miłości naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Nigdy nie jesteśmy w stanie dość wysoko przyłożyć miarę Boskiego zbawienia, gdyż możemy stać się nie tylko godnymi wiecznego żywota, lecz osiągnąć najwyższy stopień tegoż — nieśmiertelności.

Aby stać się Oblubienicą Baranka musimy nie tylko być wolni od grzesznych związków i powabów światowych, lecz winniśmy postąpić dalej. Aby stać się podobni Panu, musimy nie tylko naśladować Jego stóp na ile nas stać, lecz winniśmy okazać gotowość cierpieć i umrzeć dla Jego sprawy. On oczekuje od nas także gotowości cierpienia dla Jego zasad prawdy i sprawiedliwości, czego sam dał nam przykład. Pierwsza miłość nie powinna ostygać, lecz musi się potęgować bezgraniczne poświęcenie. Musimy także podobnie jak nasz Pan okazać gotowość znoszenia odrzucenia i wzgardy od świata, z uwagi na posłuszeństwo Jego prawdzie i naukom.

Aby taki charakter mógł się rozwinąć, Pan posyła swych naśladowców w świat jako owce pomiędzy wilki. Jesteśmy postawieni na próbę, aby ujawnić, że znajduje się w nas żywa prawda, a nie jedynie martwa wiedza.

Nasza ufność, nasza wytrwałość i nasza wierność w dobrych lub złych dniach muszą być wypróbowane i osiągnąć dojrzałość.

Tylko często i twardo doświadczone dzieci Boże będą zaliczone w poczet dziedziców Bożych i współdziedziców Chrystusowych.

Często słyszymy braci, którzy szczycą się swą znajomością: wierzymy w Jezusa, jesteśmy w prawdzie. Lecz co nam mówi imię Jezus?

Imię przedstawia istotę, a o Panu jest napisane: „Umiłowałeś sprawiedliwość a nienawidziłeś nieprawości, przetoż pomazał cię o Boże! Bóg twój olejkiem wesela nad uczestników swoich". Żyd. 1 : 9.

Wielki fakt samoponiżenia i poświęcenia naszego Pana, jak też Jego wierność w wydawaniu świadectwa prawdzie nie jest tu zapomniany. Lecz główny nacisk położony jest na Jego zasadniczy przymiot: świętość.

Jeżeli więc obietnica Boża brzmi: „Napiszę na nim imię Boga mego", oznacza to istotę, charakter Boży, który ma być w nim wykształtowany. To nadzwyczajne wyróżnienie Oblubienicy jest tym bardziej zdumiewające, gdy pomyślimy z jakiego pyłu Bóg ją wywyższył, aby uczynić ją najwspanialszym klejnotem dla swego Syna.

U Pana umiłowanie sprawiedliwości przede wszystkim, było podstawą uznania ze strony Ojca, a Jego przyszłe panowanie będzie również oparte na sprawiedliwości. Wszyscy kandydaci do przyszłej chwały odznaczają się szczególnie większą miłością do świątobliwości i żarliwym życzeniem oczyszczenia się od wszelkich ułomności ciała i ducha, podczas gdy sprawują swoje zbawienie w bojaźni Bożej. Ich przyszłym dziełem będzie wraz z Chrystusem podbić i zniszczyć siły złego, przy czym wykonać „sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi".

Że pojęcie „imię" często oznacza istotę, charakter, wynika także z arcykapłańskiej modlitwy, w której Pan mówi: „Objawiłem imię twoje ludziom, któreś mi dał ze świata ....." (Jan 17 : 6). Znaczenie tych słów jest bezsporne. Pan nic nie mówił, ani cokolwiek czynił od siebie samego. Wszystkie Jego słowa i dzieła były takie, jakie Bóg mówiłby i czynił, gdyby znajdował się wśród ludzi. Dlatego Jezus mógł powiedzieć tę znamienną prawdę: „Kto mnie widzi, widzi i Ojca mojego".

Najważniejszą rzeczą naszego duchowego rozwoju jest, abyśmy przez prawdę poznawali cechy imienia, lub inaczej charakteru Bożego. I znów sam Pan mówi do nas: „Żaden nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie". On też jest „drogą, prawdą i żywotem". Jeżeli więc zawsze coraz głębiej patrzymy na chwałę Pańską jak w zwierciadło, będziemy przemieniani według tego obrazu z chwały w chwałę jako od ducha Pańskiego.

Tylko zwycięzcy otrzymają nowe imię.

Wiernym w Pergamos został obiecany biały kamyk, na którym będzie umieszczone nowe imię, którego tajemnicę zna jedynie autor i obdarowany

Ta tajemnica wskazuje niewątpliwie na coś osobistego i kosztownego.

Biały kolor kamyka mógłby wskazywać na czystość życia i istoty, na odzienie sprawiedliwości przez wiarę, które już dziś nosimy i które uzależnione jest od ścisłego, przyjemnego związku z Panem.

Ponieważ kamyk biały dany był zwycięzcom w obecnym wieku, wskazywałby na kosztowny zadatek miłości Pańskiej i prawo do nowego imienia.

W głębszym sensie niż ziemskie stosunki pomiędzy oblubieńcem i oblubienicą wskazuje tu na szczególną przyjaźń z Królem królów, na pełne tajemniczości porozumienie pomiędzy Nim, a tym, który otrzymuje kamyk. Musi przeto zaistnieć indywidualny i osobisty stosunek przyjaźni pomiędzy Panem i zwycięzcą o którym będzie można wyrazić się, że już w tym życiu otrzymał biały kamyk. To zdaje się także potwierdzać, że gwiazda od gwiazdy będzie się różnić w jasności w stosunku do jej wierności, jak to wyraża Manna z 29 października. O tym szczególnym związku — oprócz Króla — nikt nie może wiedzieć, jak tylko osoba obdarowana.

Mamy przecież w Piśmie świętym piękny przykład szczególnej przyjaźni Pana już podczas Jego ziemskiej misji. Był w Betanii dom przyjaźni, który użyczył Mu gościnności w czasie ostatniego miłego odpoczynku, zanim miał w Jeruzalemie ucierpieć śmierci. W tym domu wszyscy mieli do Pana pełne zaufanie; brat i siostry. Należy stwierdzić, że nikogo z braci nie ma, któryby nie miał z Nim jakiegoś przeżycia. Właśnie te głębokie przeżycia łączą nas z Nim, który okazał nam swą miłość. Ci dobrzy ludzie może przeczuwali, co zagrażało Mistrzowi. Oni tego nie mówili, lecz byli wewnętrznie przeświadczeni, że On po raz ostatni przebywa wśród nich. Chcieli użyczyć Mu pokrzepienia dla ciała i ducha. Mniemamy, że Pan nie był obojętny na te objawy gościnności i sympatii, gdyż Jego serce również pragnęło pomocy i zrozumienia. Podobna jest droga kościoła. Nie jest rzeczą możliwą do końca nosić ciężary, gdyby od czasu do czasu znów nie przyszło ciche wzmocnienie, lub znak sympatii od współbraci. Wielkie przeżycie pozwoliło odczuć gorącą miłość, która pałała ku Niemu w tym domu.

Przychodzi Maria. Szybkim chwytem bierze najdroższą rzecz jaką posiada aby ofiarować ją swemu Zbawicielowi. Ona nie wygłasza wielu słów. Mowa nie jest stosowna w tej pożegnalnej godzinie. Czyn jest objawem służby dla Pana, o czym wiedzą kochające serca. Maria łamie szkło i wylewa kosztowną zawartość na głowę Jezusa i na Jego nogi, nogi jej umiłowanego Pana, które namaszcza i wyciera swymi włosami. W tym wydarzeniu pokazane jest serce Oblubienicy, serce kościoła do swego Pana W Marii widzimy kościół, który poświęca się dla Niego, usiłuje pojąć Jego myśli i promieniować Jego miłością. Ponieważ Maria zawdzięczała

Mu wszystko, oddała mu także wszystko, co posiadała. Bez rozwagi, bez dłuższego namysłu przynosi wielką ofiarę. Maria nie myślała o żadnej nagrodzie. Jej wystarczyło służyć Panu i złożyć Mu ofiarę. Jest to wielka mądrość pochodząca z góry, która przez delikatne wyczucie zrozumiewa czym można uczynić coś dobrego i jest zadowolona, gdy znajduje zrozumienie.

Tak więc Pan doświadczył duszy, która tylko w Niego wierzyła i miłowała Go całym sercem. Przed swym wielkim bojem i dokończeniem swego dzieła, w Marii Jezus widział swój przyszły Kościół — Oblubienicę, która miała zostać wybrana podczas wieku Ewangelii. Pokrzepienie na drodze ofiary, które Bóg udzielał swemu Synowi, są także naszym udziałem.

Niekiedy dopiero później, po upływie dłuższego czasu dowiemy się, jak to podczas ciemnych chwil towarzyszyły nam modlitwy naszych współbraci.

Czy nie jest to najwspanialsza nagroda obecnego żywota, za poniesione trudy, gdy możemy coś spontanicznie czynić, co odpowiada woli Bożej i otrzymywać Od Niego błogosławieństwo?

Oto wzajemna służba kościoła. W czasach utrapień, serca mocniej zbliżają się wzajemnie Wówczas odczuwamy formalnie jak nasza wzajemna cicha służba w swej najgłębszej postaci przenika w niewidzialny świat.

„Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię nosili na rękach". My, podobnie jak Maria powinniśmy uczcić imię Pana, to znaczy tak żyć, jak On żył, „chodzić", jak On chodził, być listem Chrystusowym pomiędzy ludźmi i wdzięczną wonnością Chrystusową Bogu.

Pan dał nam również imię które powinno znaleźć wyraz w naszej społeczności z Nim i między braćmi. „Wy jesteście przyjaciele moi, jeżeli czynicie to, co wam przykazałem". On nie wstydzi się nazywać nas swymi braćmi.

„Ale przyjmiecie moc ducha świętego, który przyjdzie na was i będziecie mi świadkami w Jeruzalemie, we wszystkiej Judzkiej ziemi, w Samarii, aż do ostatniego kraju ziemi". Dz. Ap. 1 : 8.

Te znaki duchowej łaski zostały podczas wieku Ewangelii udzielone wszystkim wiernym świętym. Lecz niestety do kościoła Bożego wkradli się tacy, których postępowanie znieważa Boga i przez których droga prawdy jest bluźniona, a oczy prawdziwych naśladowców Chrystusa aż do dzisiejszego dnia pełne są smutku i łez.

„O Jezu mój, ucisz tęsknotę Twych wiernych, idących przez skały.

Osusz wkrótce gorące łzy i przyjmij nas do swej wiecznej chwały". Kościół prawdziwy choć jeszcze dziś jest na świecie, lecz nie jest z tego świata. Wkrótce czas jego próby przeminie i dzieło, a także sposobność wiernych wieku Ewangelii wezmą koniec. Nastąpi rozdzielenie pomiędzy tymi, którzy naśladują Baranka dokąd On idzie, a tymi, którzy chodzą swymi drogami. Jaki będzie nasz dział? Nie chcielibyśmy być zaliczeni do wielkiego grona, które śpiewa o swym zwycięstwie. Naszym dążeniem winno być zwycięstwo Pana w nas dla osiągnięcia największego zaszczytu wszystkich czasów.

Chcielibyśmy należeć do tych mądrych, roztropnych i posłusznych, którzy światowe przyjemności, ziemskie nadzieje i wyróżnienia chętnie pozostawiali, doczesnymi stanowiskami tego świata pogardzali i tęskniącym sercem oczekiwali na swego Mistrza. Jedynie ci doznają obiecanego wywyższenia do rangi Oblubienicy, małżonki Baranka, której Pan da swoje imię. Możemy je sobie wyobrazić i pojąć? Jak ten, który je nadaje, również Jego imię będzie niewspółmiernie większe i znamienniejsze niż wszystko, co umysł ludzki może sobie uzmysłowić.

Pomiędzy cennymi przymiotami zaślubionej Oblubienicy jest także powabna i skromna cnota pokory i cierpliwości. Cierpliwie oczekiwała ona szczęśliwej godziny, aby przez akt zaślubin osiągnąć prawo nosić imię swego Oblubieńca. „Kto zwycięży, napiszę na nim imię moje nowe". Ale przedtem jest jeszcze napisane: „Przyszło wesele Barankowe, a małżonka Jego nagotowała się".

Wówczas przyjdzie godzina, w której błogosławione będą owe mądre panny, które w dziele przygotowania się wkładały całą uwagę, aby być gotowymi w barwnych, haftowanych szatach stanąć przed Królem.

„Oto dni idą mówi Pan, których wzbudzę Dawidowi latorośl sprawiedliwą i będzie królował król, a poszczęści mu się; sąd zaiste i sprawiedliwość będzie czynił na ziemi..... a toć jest imię Jego, którym go zwać będą: Pan sprawiedliwość nasza". Jerem. 23 : 5—6.

Był On przecież przedstawicielem Boskiej sprawiedliwości, cierpiał karę jako dawca okupu za winy świata, aby Bóg był sprawiedliwym, a jednocześnie usprawiedliwiającym tych, którzy uwierzyli w Jezusa.

To wysokie imię będzie także imieniem małżonki, która dziś chętna jest cierpieć z Panem i jak Maria swemu Oblubieńcowi ofiarować wszystko, ponieważ wszystko od Niego otrzymała. Dziś posiada ona obietnicę, że stanie się uczestniczką wszystkich zaszczytów i imienia Pana, które już dziś nosi w stanie poniżenie i wzgardy.

Lecz przyjdzie czas, gdy Kościół będzie wspatego, co Pan podał jako warunek Jego naśladowcom: „A kto nie bierze krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien. Ktoby znalazł duszę swoją straci ją, a ktoby stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją". Mat. 10 : 38—39.

Lecz przyjdzie czas, gdy Kościół będzie wspaniałym klejnotem, kosztownym diamentem

w Boskiej umiłowanej ojczyźnie, wraz z Głową stanie się częścią „Chrystusa", ku Jego wiecznej czci i uwielbieniu.

Panowanie Chrystusa — Głowy i ciała sprawi zadowolenie całej ludzkości i pożądane przez wszystkie narody królestwo Boże na ziemi.

Jest to, wspaniała perspektywa, jaką Bóg przygotowuje dla całego rodzaju ludzkiego.

Jak wspaniale rozjaśni każde oblicze odrodzona przyjaźń między narodami, a w szczególności fizyczna i moralna doskonałość!

Ale o ile niebo wyższe jest niż ziemia, o tyle wyższa i wspanialsza będzie cześć tych, którzy pośród wielu utrapień i trudności wiernie szukali tego co jest w górze. To przechodzi wszelkie ludzkie rozumowanie.

Chcielibyśmy i pragniemy w pełni wiary i zaufania trzymać się natchnionych słów, które ap. Paweł kieruje do naszych serc: „Czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, to nagotował Bóg tym, którzy Go miłują". 1 Kor. 2 : 9.

Przekład N.

Życie wiarą

„Niech się wam stanie według wiary waszej" — Mat. 9 : 29.

Zasada podana w powyższym tekście, jak to jest ogólnie przyjętym, odnosi się przede wszystkim do wieku Ewangelii, chociaż i w Starym Testamencie byli mężowie jak Abraham, Mojżesz, Samuel, Eliasz i inni, którzy byli błogosławieni „według ich wiary". Gdy zastanawiamy się nad wieloma przykładami, w których ta zasada była użyta przez naszego Pana i apostołów na początku tego wieku, to w każdym z nich spostrzegamy manifestację mocy Bożej, dostępną jedynie dla tych, którzy posiadają wiarę. I tak więc uznajemy, że Boska moc objawia się jedynie w stosunku do okazanej wiary w Boga.

Bez wątpienia większość ludu Pańskiego przyzna, że pogląd ten jest w zupełności zgodny ze Słowem Bożym, ale czy wielu z nas stosuje się do tej zasady w codziennym życiu? „Przeegzaminujcie siebie, czy znajdujecie się w wierze" — mówi apostoł. A więc sprawdźmy nasze codzienne zachowanie się.

Gdy znajdujemy się w smutku, lub uciskach, czy pamiętamy na słowa naszego Pana: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie"? Czy rzeczywiście udajemy się do Pana z naszymi ciężarami i szczerze szukamy Jego pomocy, a następnie z ufnością spodziewamy się ją otrzymać? A może powstawszy od modlitwy nadal usiłujemy nosić nasze ciężary tak jak byśmy nie prosili o Jego pomoc?

A gdy spotykamy się z trudnościami i klęskami życiowymi nie wiemy w którą stronę udać się, czy wtedy prosimy Pana o kierownictwo a następnie drżąc i prawie bojąc się uczynić krok, idziemy przez doświadczenia w bojaźni, by nie uczynić pomyłki?

Lub pamiętając na obietnice drogiego Pana, że będzie prowadził wszystkich, którzy szukają Jego kierownictwa, czy używamy naszego najlepszego rozsądku odnośnie tego co może być najbardziej zgodne z Jego wolą i idziemy naprzód z zapewnieniem wiary w Jego cenne obietnice, że On poprowadzi nas właściwie i że wynik tego doświadczenia będzie dla naszego wiecznego dobra?

Gdy zdajemy sobie sprawę z naszego braku mądrości i pamiętamy na napomnienie apostoła Jakuba podane w jego liście, to czy prosimy Boga o mądrość, której potrzebujemy? A następnie, czy rzeczywiście oczekujemy, by On udzielił nam hojnie tej mądrości według swej obietnicy? A może nadal lamentujemy w fałszywej pokorze przyznając się ciągle do braku mądrości „będąc miotani każdym wiatrem doktryny", nie posiadając odwagi stanąć po tej, czy tamtej stronie, by nie uczynić pomyłki?

A w końcu nie mniej ważne, przypominamy sobie zapewnienie naszego drogiego Pana, że nasz Niebieski Ojciec jest chętny dać nam więcej Swego świętego ducha, aniżeli prosimy, to czy rzeczywiście spodziewamy się zostać napełnieni tym świętym duchem zgodnie z naszą prośbą?

I tak wielu z nas idzie poprzez życie wiedząc, że takie obietnice znajdują się w Słowie Bożym, a jednak żyjemy tak jakby one wcale nie odnosiły się do nas. Rozpatrzmy niektóre z tych cudownych obietnic podanych dla naszego dobra „na których koniec wieku przyszedł":

„Przetoż powiadam wam, o cokolwiekbyście modląc się prosili, wierzcie, a stanie się wam" — Mar. 11 : 24.

„Proście, a będzie wam dano" — Mat. 7 : 7

„A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu Moim, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu" — Jan 14 : 13.

„A jeśli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia, a będzie mu dana". Jak. 1 : 5 „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego a to wszystko będzie wam przydane" — Mat. 6 : 33.

„Jeżeli we Mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli proście a stanie się wam". — Jan 15 : 7.

Jest to jedynie kilka z wielu cennych i dobrze znanych ludowi Bożemu obietnic, a jednak jak wielu omieszkuje prowadzić takie rzeczywiste życie wiarą. Słowo Boże wskazuje, że jest to możliwym, lecz tylko dla tych, którzy wierzą temu co Bóg powiedział. Jest pewnym, że jeżeli jakiekolwiek doświadczenie nie przybliża nas do Boga i nie wzbudza w nas coraz nowego pragnienia, by przynosić w sercu spokojne owoce sprawiedliwości, to powód musi być po naszej stronie. „Bóg nie może kłamać" i „wszystkie obietnice Boże są tak i amen w Chrystusie Jezusie", lecz czy będą one naszym udziałem, zależy od stopnia naszej wiary.

Zwyczaj wyrażania się ogólnie, gdy mówimy, o Słowie Bożym może spowodować, że utracimy z nim osobisty kontakt, który wierzymy, że jest koniecznym do osiągnięcia pełnej społeczności z Ojcem, która jest naszym obecnym dziedzictwem i taki stosunek nie utwierdzi nas i nie będzie nas budował w najświętszej wierze. Przyznajemy, że chociaż obietnica „według twej wiary" jest ogólną obietnicą z tego względu, że odnosi się do wszystkich z ludu Pańskiego, lecz jest ona całkiem osobista w swej działalności. Osobista wiara niewiasty, która przez 12 lat cierpiała płynienie krwi umożliwiła jej otrzymanie uzdrawiającej łaski od naszego Pana, gdy rzekł: „Córka, wiara twoja uzdrowiła cię". (Łuk. 8 : 48). Osobista wiara setnika spowodowała, że Pan uzdrowił jego sługę nawet bez udania się do domu, w którym znajdował się chory. (Łuk. 7 : 2—10). Także osobista wiara Abrahama umożliwiła mu być ojcem obiecanego nasienia, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Rzym. 9 : 14—22. W przeciwieństwie do tego możemy powiedzieć, że z powodu braku wiary nasz Pan nie dokonał wielu cudów w Swym rodzinnym mieście. (Mat. 13 : 58). Wreszcie osobista wiara Piotra Jana i Pawła umożliwiła im dokonać wiele cudownych dzieł w drogim imieniu Jezusa Chrystusa podczas ich służby i dała im zwycięswo nad światem, ciałem i szatanem.

Widzimy więc dokoła siebie tak wielką ilość świadków i mając zapewnienie, że moc Boża jest objawiana w stosunku do wiary i wiedząc, że rozpoczęliśmy nasze chodzenie z Jezusem wierząc z całego serca w Jego cenną ofiarę, z pewnością, że będziemy mogli przyjąć zapewnienia Słowa Bożego i z ufnością oczekiwać, że On dostarczy nam potrzebnej łaski w każdej naszej potrzebie. „Jak przyjęliście Pana Jezusa tak w Nim chodźcie". Wówczas też będziemy zachowani od upadku i przedstawieni bez nagany przed obliczności Jego. Będziemy zachowani mocą Bożą przez wiarę ku zbawieniu, które ma objawić się w tym ostatecznym czasie. A błogosławieństwa te otrzymamy, jeżeli będziemy godni usłyszeć słowa naszego Pana: Według twej wiary niech ci się stanie".

„A Temuż który nas może zachować od upadku i stawić przed obliczności chwały Swojej bez nagany z weselem, Samemu mądremu Bogu, Zbawicielowi naszemu, niech będzie chwała i wielmożność, moc i zwierzchność teraz i po wszystkie wieki. Amen"

Herald 4/66

Leczenie chorych

Mar. 1 : 29—45.

„On niemocy nasze na Się wziął, a choroby nasze nosił" — Mat. — 17.

Jezus wyszedłszy z bóżnicy w Kapernaum, gdzie nauczał lud udał się do domu św. Piotra. Świekra (teściowa) św. Piotra była naonczas chora, w gorączce. Jezus ujął ją za rękę i natychmiast została uzdrowiona. Wieść o Jezusie rozeszła się bardzo prędko tak, że pod wieczór wielkie rzesze ludu zgromadziły się koło domu Piotrowego, także wielu chorych w nadziei, że Jezus ich uleczy. „I uzdrowił wiele tych, co się źle mieli na rozliczne choroby i wygnał wiele diabłów (demonów), a nie dopuścił mówić diabłom, bo Go znali".

Jezus nie pozostał długo w mieście w celu zwiększenia korzystnego wrażenia, jakie tam wywarł, lecz zaraz następnego poranku, zanim dzień zaświtał wyszedł z Kapernaum i udał się na puste miejsce, aby się modlić. Św. Piotr i inni z tych, których powołał na apostołów udali się za Nim i znalazłszy Go później, namawiali, aby wrócił się do miasta, mówiąc:" — Wszyscy Cię szukają". Jezus jednak odrzekł: „Idźmy do przyległych miasteczek, abym i tam kazał, bom na to posłany". Udali się więc do okolicznych miejscowości." I kazał w bóżnicach ich po wszyskiej Galilei wyganając demonów".

Nic nie jest tak imponującym dla umysłu ludzkiego jak cudowna moc leczenia chorób. Nikt nie lubi chorób, boleści i cierpień. Ludzie cierpiący z radością chcieliby być uleczeni choćby wiedzieli, że tego leczenia dokonuje sam szatan. Przeto nie potrzebujemy się dziwić, że obecnie wiele fałszywych nauk, niezgodnych ze Słowem Bożym, zalecanych jest biednemu, wzdychającemu stworzeniu, czyli ludziom, obiecując im ulgę w cielesnych cierpieniach i to bez medycyny, rzekomo przez moc i łaskę Bożą, niby w dowód prawdziwości nauk, przez tych cudownych lekarzy głoszonych.

Ponieważ jednak lekarze ci głoszą różne dziwne i sprzeczne nauki, przeto jest jasnym że nie wszyscy są z Boga, jeśli w ogóle którzy-

kolwiek z nich są. Według naszego wyrozumienia, Pismo Św. uczy, że jakiekolwiek cudowne leczenie w czasie obecnym nie ma upoważnienia Słowa Bożego. Św. Paweł powiedział pod wpływem natchnienia, że dary Ducha Św. dane pierwotnemu Kościołowi i używane przez Jezusa, apostołów i tych, którzy je wprost od apostołów otrzymali, miały przeminąć. Wierzymy, że one faktycznie przeminęły, a na ich miejscu mamy inną, wyższą manifestację Boskiej łaski, mianowicie — owoce Ducha Św. — cichość, łagodność, cierpliwość, miłość itp., które są dowodem łaski Bożej i członkostwa w Kościele pierworodnych. Cuda dokonywane przez Jezusa i apostołów były tylko w celu utwierdzenia pierwotnego Kościoła. Nie znajdujemy w Piśmie Św. żadnej wzmianki, ani nawet myśli wskazującej, że wszyscy ludzie mają być uleczeni ze swych chorób w obecnym wieku.

Ogólne leczenie chorób będzie niewątpliwie najważniejszą częścią wielkiego dzieła Królestwa Chrystusowego, gdy ono zostanie ustanowione. Nie tylko dolegliwości cielesne będą usunięte, ale i wszystkie inne niedoskonałości zostaną naprawione i ludzkość zostanie podniesiona z grzechu, chorób i niedoskonałości do zupełnego zdrowia i doskonałości, z wyjątkiem tych co dobrowolnie i rozmyślnie sprzeciwią się Boskim zarządzeniom i umrą śmiercią wtórą. Wszyscy inni dojdą ostatecznie do chwalebnego stanu doskonałości, w którym nie będzie więcej chorób, ani płaczu, ani śmierci, ponieważ te rzeczy grzechu i śmierci przeminą, a Ten, który siedzi na stolicy uczyni wszystkie rzeczy nowe. — Obj. 21 : 4, 5.

SZATAN UDAJE ANIOŁA ŚWIATŁOŚCI

Św. Paweł mówi, że szatan i jego posłańcy, upadli aniołowie, starają się niekiedy udawać „aniołów światłości", aby tym sposobem mogli wywierać większy wpływ na ludzi i wpoić w ich umysły fałszywe nauki, przekręcające prawidłową wiarę w Boga i w Jego Słowo. (2 Kro. 11 : 14).

Wierzymy, że słowa apostoła mają szczególniejsze zastosowanie do obecnego czasu, w którym wiele uczciwych i dobrych ludzi bywa zwiedzionych i w którym cudowne leczenie jest jedną z przynęt onego złośnika. Nie byłoby właściwym wyliczać tu różne nauki zaprawione tą przynętą. Ograniczymy się tylko tym, że podamy biblijne dowody na poparcie naszej wiary, że w obecnym czasie nie należy spodziewać się cudownego leczenia od Boga.

„UZDRAWIA WSZYSTKIE CHOROBY TWOJE"

Prawdą jest, że pod przymierzem zakonu, jakie Bóg zawarł z Izraelem, Bóg zapowiedział, że choroby będą karą za nieposłuszeństwo zakonowi, a zdrowie nagrodą za posłuszeństwo. Oświadczenie proroka:" — Który uzdrawia wszystkie choroby twoje", miało cielesne zastosowanie do Izraela pod przymierzem zakonu. Ono ma także duchowe zastosowanie do Kościoła, do nowego stworzenia.

Należy jednak zauważyć, że leczenie stosowane do nowego stworzenia, a leczenie jego ciała, są dwie odmienne rzeczy. Wszytkie choroby duszy i utrapienia serca nowego stworzenia są leczone przez Onego Wielkiego Lekarza — chociaż ciało może doświadczać cierpień i być zniszczone w śmierci. Mamy pamiętać, że warunkiem, na którym byliśmy spłodzeni z ducha św. do nowej natury, było stawienie ciała i jego korzyści". „na ofiarę żywą, świętą, przyjemną, to jest na rozumną służbę". — Rzym 12 : 1.

Pod tym względem nie nastąpiła żadna zmiana w Boskim obchodzeniu się z Kościołem od samego początku. Na ile Pismo wskazuje, wszyscy albo prawie wszyscy, którzy byli uleczeni przez Jezusa i apostołów byli „grzesznikami". Pismo nie podaje ani jednego wypadku, gdzie którykolwiek z apostołów był uleczony. Chociaż apostoł Paweł uleczył wielu chorych, to jednak, gdy Epafrodytus chorował mało nie na śmierć" (Fil. 2 : 27), nie ma żadnej wzmianki, aby Paweł próbował go uleczyć cudownym sposobem.

Podobnie w wypadku Tymoteusza nie czytamy, aby św. Paweł posłał mu swoją chusteczkę, lub inną rzecz w celu uleczenia go, ani nie radził Tymoteuszowi modlić się o cudowne uleczenie; nie pisał mu, że będzie się modlił na intencję jego uzdrowienia, ani nie radził, aby drudzy to czynili. Przeciwnie, doradzał Tymoteuszowi używanie pewnego lekarstwa, „dla żołądka twego i częstych chorób twoich" (1 Tym. 5 : 23).

Wierzymy, że dla ludzi poświęconych Bogu modlenie się o cudowne leczenie ciała, byłoby odbieraniem tego co raz poświęcili Bogu „aż do śmierci". To, że Bóg w niektórych wypadkach opatrznościowo zasila i darzy zdrowiem swoich sług, bez ich modlenia się o to, jest całkiem inną sprawą. To wszakże nie stoi w sprzeczności z tym faktem, że Bóg stosował cudowne leczenie pomiędzy niepoświęconymi, co było obrazem na ogólne błogosławieństwa, które spłyną na ludzkość w Królestwie Chrystusowym, które wkrótce zostanie ustanowione.

Ponadto należy pamiętać, że cuda dokonywane przez Jezusa i apostołów nie były w celu uleczenia wszystkich chorób i usunięcia wszyskich boleści i smutków. Cuda te były więcej w celu zwrócenia uwagi ludu na poselstwo Ewangelii. Słusznym czasem, w którym Bóg otrze wszelką łzę z oblicza wszystkich, tak, że nie będzie więcej boleści, ani płaczu, ani śmierci, będzie okres panowania Chrystusowego w Tysiącleciu. — Obj. 21 : 4.

Ustęp Pisma św., który mamy pod rozwagą dostarcza jednego więcej dowodu pod tym względem. Jezus dokonał kilku wielkich czynów w Kapernaum, lecz tylko w celu wzbudzenia zainteresowania. Zaraz następnego ranka Jezus udał się do innych miejscowości pozostawiając w Kapernaum wielu chorych i zawiedzionych. Czytamy także, iż gdy Jezus przechodził koło sadzawki Syloe, gdzie było wielu chorych i kalek, czekających sposobności wstąpienia do wody, zaobserwował tylko jednego z tej gromady, któremu rzekł: „Wstań, weźmij łoże twoje a chodź!" (Jan 5 : 1—9).

ULECZENIE TRĘDOWATEGO

W dalszej części naszej lekcji wspomniany jest inny wypadek uleczenia. Trąd był uważany przez Żydów za chorobę nieuleczalną i przedstawiającą grzech. Trędowaty, o którym mowa w naszej lekcji miał silną wiarę w cudowną moc Jezusa, przystąpił więc do Niego i na kolanach błagał o uleczenie. Prośba jego została wysłuchana, nie z powodu, że on był uczniem Jezusowym, ani nie dlatego, że obiecał nim zostać, ale dla jego wiary a także, aby wypadek ten był świadectwem dla kapłanów, że Jezus posiada Boską moc. Uleczonemu od trądu było powiedziane, aby udał się do kapłana i ofiarował przepisaną w zakonie ofiarę, wyrażając tym sposobem swoją wdzięczność Bogu i świadcząc kapłanom o swoim cudownym uleczeniu, wreszcie poddając się przepisanej egzaminacji.

Jezus upomniał go, aby o tym wielkim cudzie nie opowiadał nikomu, lecz uleczony w swej radości i wdzięczności nie mógł od tego się wstrzymać, lecz opowiadał o tym i rozsławiał Jezusa wszędzie. W rezultacie tego Jezus nie mógł potem iść do większych miast, ponieważ byłby otoczony zewsząd chorymi, jakich by znoszono do Niego, by ich uzdrawiał. — Przeto pozostał na ustroniu, ale i tam Go znaleźli i zewsząd się do Niego schodzili.

Niestety jednak, ludzie ci więcej oceniali cielesne błogosławieństwa, aniżeli wysoki przywilej, jaki Pan im przedstawiał, to jest, aby się stali Jego naśladowcami i współdziedzicami w Jego Królestwie, które w przyszłości będzie darzyć restytucyjnymi błogosławieństwami wszystkich ludzi potępionych przez upadek Adama, lecz odkupionych drogą krwią na Kalwarii.

WT 1912—69

ECHA Z KONWENCJI

Przychojec, dnia 18. VIII. 1968 r.

Drogo umiłowani w Zbawicielu Braterstwo!

Łaska i pokój Boży niech będą z Wami po wszystkie dni Waszej pielgrzymki do niebiańskiej ojczyzny.

Pragnieniem naszym jest podzielić się ze wszystkimi czytelnikami „Na Straży" otrzymanymi błogosławieństwami Bożymi, jakimi Bóg Najwyższy darzył nas na uczcie duchowej w Przychojcu, wojew. Rzeszowskie w dniach 16—18 VIII. 68 r. Konwencja została urządzona pośród drzew owocowych w specjalnie przygotowanym przez miejscowe braterstwo namiocie.

Liczba uczestników konwencji przekraczała 300 osób, w tym dość znaczna ilość naszej chrześcijańskiej młodzieży.

Mieliśmy także zaszczyt gościć pośród nas jeszcze niektórych braci z polonii francuskiej i br. Żołnierskiego z Kanady.

Wykładami służyło 10 braci którzy wygłosili 13 różnych tematów ze Słowa Bożego. Wykłady były budujące i zachęcające braci i sióstr do zachowania stateczności i wierności w wierze Chrystusowej. Miejscowe siostry przygotowały dla uczestników konwencji bardzo smaczne pokarmy cielesne.

Bracia postarali się, aby siostry zajmujące się przygotowywaniem posiłków mogły korzystać z wygłaszanych wykładów i zainstalowali w tym celu głośnik w pomieszczeniach kuchennych.

Pomimo niezbyt słonecznej pogody, a niekiedy i opadów deszczu, uczestnicy konwencji byli bardzo zadowoleni, gdyż nastrój duchowy konwencji był bardzo miły.

W drugim dniu konwencji został wygłoszony wykład o chrzcie, gdyż 6 osób (3 braci i 3 siostry) wyraziło życzenie wstąpienia na wąską drogę poświęcenia i pragnęło okazać ten fakt przed wieloma świadkami.

Życzymy im z całego serca, aby w szlachetnym przedsięwzięciu serca wytrwali przy Panu i w prawdzie Bożej do końca swego ziemskiego pielgrzymowania.

Na zakończenie tej miłej bratniej społeczności wszyscy uczestnicy wyrazili gorące życzenie, aby za pośrednictwem naszego czasopisma podzielić się doznanymi łaskami i dobrodziejstwami Bożymi ze wszystkimi czytelnikami „Na Straży". Życzenie to spełniamy z prawdziwą przyjemnością.

Za uczestników konwencji
(A.Z.)

Brzezie n. Odrą, woj. katowickie

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska niech będzie Wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa i Orędownika Kościoła. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszelkiej pociechy. Który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tąż pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami tą radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na jednodniowej konwencji w Brzeziu n. Odrą, w dniu 1 września 1968 r. Jest to miejscowość najbardziej wysunięta na południe powiatu rybnickiego. Wykładami usłużyło czterech braci przyjezdnych na tematy: „My wiemy, żeśmy przeniesieni ze śmierci do żywota", „Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył", „Bój z pokusami", „Kto niedbały w sprawach swoich, bratem jest utratnika" i „Gdy błoga cisza skrywa świat" (z pieśni Nr 115). Dwie dziewczynki deklamowały też wiersze. Jest to bardzo pocieszającą rzeczą, gdy rodzice starają się swoje dzieci kierować do Boga i Jego spraw, gdyż tym sposobem może być umysł dzieci chroniony od zgubnych wpływów zagrażających dzisiejszej młodzieży.

Uczestnicy mogli też korzystać ze smacznych posiłków, przygotowanych przez miejscowe siostry.

Te błogie chwile bardzo szybko minęły. Pieśnią: „Zostań z Bogiem" zakończyliśmy naszą ucztę duchową. Żegnając się serdecznie trzeba było swe kroki do domów swych kierować. Z pewnością pozostanie ta uczta duchowa w miłej pamięci uczestników na długi czas.

Przy zakończeniu zadecydowano, by się podzielić otrzymanymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, których to pismo „Na Straży" dosięga, życząc im wiele radości w Panu. „Pozdrówcie jedni drugich w pocałowaniu miłości. Pokój niech będzie Wam wszystkim, którzyście w Chrystusie Jezusie. Amen" I list Ap. Piotra 5 : 14.

Zbór Pana w Rybniku.
Maciej Lehnort

Zawiadomienie

Zawiadamia się, że brat Dąbek Juliusz zmienił adres zamieszkania. Nowy adres jest następujący:

Dąbek Juliusz
KRAKÓW 2 ul. Zwycięstwa 14

Korespondencję w sprawie wydawnictwa prosimy kierować na adres:

Redakcja „Na Straży"
KRAKÓW 5 ul. św. Filipa 13.

...Rośnijcie w łasce i znajomości Pana naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa

(*II Piotr 3:18*)

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:
Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży" Kraków ul. św. Filipa 13/18a
Prenumerata roczna wynosi 30 zł **Numer pojedynczy 5 zł**
Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży" bezpłatnie

NDPT — N.H. os. Hutnicze 7 zam. 2460u 2100 + 20 68 L-23

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958 | **WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1968 R.** | **Nr 9-10**

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2

Prawdę i Pokój miłujcie Zach. 8 : 19

Spis treści

Kościół udoskonalony przez cierpienie . . . 65
Charakter Boży okazany w Jego planie . . 68
Nasza rozumna służba 70
Nasza odpowiedzialność względem otrzymanej prawdy 72
Podobieństwo Chrystusowe dowodem synostwa 73
Odnośnie komentarza do Pisma Św. . . . 75
Echa z Konwencji 79

Kościół udoskonalony przez cierpienie

„Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili".
1 Piotr 4 : 13.

Dziwnym się może zdawać wiernym na początku, że jako wynik stania się dziećmi Bożymi i ich dobrego postępowania, oni muszą ponosić różne próby i trudności. Raczej spodziewaliby się, że ten co grzeszy powinien cierpieć, a ten co unika grzechu powinien być błogosławiony. Takim jest prawo naturalne i ono będzie czynne w słusznym czasie — podczas tysiącletniego panowania naszego Pana. Zło czyniący będą wtedy karani, a gdy z uporem trwać będą w złem, zostaną odcięci od żywota wtórą śmiercią. Natomiast wszyscy dobrze czyniący zostaną nagrodzeni wiecznym życiem i trwałym błogosławieństwem.

Jednakowoż tak nie jest teraz, albowiem panowanie księcia sprawiedliwości jeszcze się nie zaczęło. Znajdujemy się jeszcze pod panowaniem księcia ciemności, przeto źli najczęściej spotykają się z powodzeniem, gdy zaś dobrzy cierpią. O niezbożnych Dawid tak powiedział: „Wystąpiły od tłustości oczy ich, a więcej mają nad pomyślenie serca" (Ps. 73 : 7). Mimo to Dawid stanął po stronie tych, co starają się przypodobać Bogu, co i my czynimy.